Pan Prezydent jest wzorem pracowitości

Jego Małżonka też pracuje na niwie społecznej

Jak wygląda dzień Pani Prezydentowej

RANEK

Pani Prezydentowa wstaje wcześnie i często je pierwsze śniadanie z panem Prezydentem. **Toaleta nie zabiera jej zbyt wiele czasu.**

Pani Prezydentowa czyta ranne dzienniki poczem przechodzi do swego gabinetu.

PRACOWITE DWIE GODZINY

O godzinie dziesiątej zasiada Pani Prezydentowa przy swem biurku, **gdzie leżą już stosy podań od instytucji społecznych i od towarzystw dobroczynnych.**

Podania te referują pani Prezydentowej jej sekretarki panna **Janina Tynicka** i łącznik pomiędzy sekretarjatem pani Prezydentowej, a Kancelarją Cywilną p. **Karolina Firlej Bielańska.**

Pani Prezydentowa wysłuchuje referatów swych sekretarek, sama czyta zajmujące ją żywiej podania i załatwia je.

Od 10 rano do 12 w południe trwają dwie pracowite godziny, podczas których **układa się plan pracy na cały dzień.**

ZWIEDZANIE INSTYTUCJI

O godzinie 12 w południe, wyjeżdża pani Prezydentowa w towarzystwie jednej ze swych sekretarek **na wizytację instytucji dobroczynnych.**

ŚNIADANIE

Po powrocie na Zamek pani Prezydentowa spożywa ze swym małżonkiem śniadanie, przy którem asystuje zawsze kilka osób, **lubi Ona również, jak pan Prezydent kuchnię polską.**

POPOŁUDNIU

Po śniadaniu pani Prezydentowa odpoczywa, przebiera się, a o godzinie 4 pp. zaczynają się przyjęcia towarzyskie.

Na miłych herbatkach bywa czasami i pan Prezydent.

ŻÓŁTY SALON

Przyjęcia popołudniowe odbywają się w tak zwanym **„żółtym salonie", gdzie też pani Prezydentowa przyjmuje delegacje towarzystw.**

PANI PREZYDENTOWA KOCHA DZIECI

Pani Prezydentowa **kocha dzieci. Niema dnia, aby nie myślała o jakiejś ochronce.** Dzieci są w jej myślach zawsze na pierwszem miejscu, wypływa to zapewne stąd, że pani Prezydentowa była zawsze **wzorową matką, a obecnie jest zakochana w swym wnuczku.**

JÓZIO ZWISŁOCKI

Wnuczkiem tym jest mały, bo czteroletni **Józio,** który, gdy przyjeżdża do Warszawy jest pierwszą osobą na pokojach zamkowych. **Jest to ładny i ogromnie kochany blondynek, który doskonale wie, że jest „oczkiem w głowie" swej babci.**

PO OBIEDZIE

Po obiedzie, pani Prezydentowa, albo towarzyszy swemu małżonkowi do teatru (zazwyczaj raz na tydzień) albo też, gdy pan Prezydent wraca do swego gabinetu, aby pracować, **przyjmuje delegacje towarzystw dobroczynnych,** z któremi miewa długie narady w żółtym salonie. **Najczęściej bywają u p. Prezydentowej przedstawiciele ochronek, Czerwonego Krzyża, Rodziny Wojskowej.**

DZIECI DO SPAŁY

Obecnie układa pani Prezydentowa plan przewiezienia większej partji dzieci — bezdomnych do ochronek w Spale.

PANI PREZYDENTOWA POCIESZYCIELKĄ

Gdy podczas robót, na Zamku, w poniedziałek, zabił się jeden z robotników, pani Prezydentowa zaopiekowała się dziećmi - sierotkami i zaopatrzyła rodzinę zabitego.

PANI PREZYDENTOWA W SPALE

Pani Prezydentowa wyjeżdża dość **często do Spały,** gdzie zawsze **wizytuje ochronki.** Obecnie wybiera się do Inowłodza, do tamtejszych dzieci.

Wszystkie te obowiązki społeczne wykonywane sumiennie i bez rozgłosu, **nie przeszkadzają pani Prezydentowej spełniać wszystkich obowiązków reprezentacyjnych** i zajmować się Zamkiem.

Pracowity dzień, pani Prezydentowej kończy się koło północy.

POLSKI ZWIĄZEK KOLEJOWCÓW

u Dyrektora Departamentu dr. Gałeckiego

Dnia 26 listopada b. r. przyjął Dyrektor Departamentu dr. Gałecki deputację P. Z. K. w osobach prezesa Zarządu Głównego inż. Łepuszańskiego, prezesa Zarządu Okręgowego Lercla ze Lwowa i członka Zarządu Okręgowego Ancuty ze Stanisławowa.

Deputacja przedstawiła wynik ostatnich awansów, krzywdzący w wysokim stopniu zasłużonych pracowników. Ostatnia reorganizacja kolejnictwa nie została przeprowadzona we wszystkich okręgach dyrekcyjnych, nie ma tam zatem jeszcze tych stanowisk, do których przywiązane są awanse, skutkiem czego pominięto cały szereg pracowników, którzy de facto funkcje odnośne spełniają.

Ponadto Ministerstwo załatwia kwestję normowania etatów ryczałtem dla każdej Dyrekcji, nie uwzględniając tej ważnej okoliczności, że wielu pracowników z wyższem uposażeniem piastuje stanowiska niższe, a w ten sposób zamyka możność awansów tym, którzy mając niższe uposażenia pełnią funkcję na stanowiskach wyższych bez możności uzyskania należnej im w myśl ustawy wyższej grupy uposażenia.

Deputacja domaga się rewizji ostatnich awansów, wydania przepisów przejściowych co do awansowania pracowników w niezreorganizowanych okręgach dyrekcyjnych, przesunięcia pracowników, posiadających wyższe uposażenie na niższych stanowiskach poza ramy normowania czyli extra statum, wreszcie o ścisłe określenie referatów I i II klasy oraz rozpisywanie na te stanowiska formalnych konkursów.

P. Dyrektor dr. Gałecki przyjął deputację bardzo życzliwie, a jakkolwiek bronił stanowiska Ministerstwa co do przepisów przejściowych w niezreorganizowanych Dyrekcjach, to jednak **zgodził się na projekt extra statum i przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia.** Resztę postulatów przyrzekł rozważyć przychylnie.

OD REDAKCJI

Dziś z powodu braku miejsca odcinka powieściowego nie dajemy.

Dalszy ciąg fascynującej powieści „Tajemnica hotelu" przy ul. Chmielnej" drukować będziemy jutro.

„POLODERMA"
Idealny **krem glicerynowy** do twarzy i rąk.
Sprzedaż we wszystkich lepszych perfumerjach i składach aptecznych.
Laboratorium „POLLABOR" Sp z o. o. Warszawa 317

DZIŚ OTWARCIE
WZOROWEJ
CUKIERNI I PIEKARNI
„KIJOWSKIEJ"
PRZY UL. KRUCZEJ 31
Kierownictwo powierzone najwybitniejszym specjalistom!
SPIESZCIE
na miejsce, a przekonacie się, że wykwintne CIASTO, CI STKI, PACZ I, PIECZYWO i t. p. można nabyć NIE PRZEPŁACAJĄC
Z poważaniem Zarz. T. Rożniecki
UWAGA! Przedstawiającym wycinek z niniejszem ogłoszeniem, ustępujemy 10% RABATU

KRAWIEC MĘSKI
S. BOŁDOWICZ
Warszawa, Warecka 10. 401 Tel. 323-10

MAGAZYN OBUWIA
MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i SPORTOWEGO
ANTONI ŚWIERSZCZ
Warszawa Telefon 262-28 Nowy Świat 32.
Poleca znane z dobroci wszelkie obuwie wyrobu własnego.

KORNEL MAKUSZYŃSKI 23)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Nie zaznał jednakże spokojnego snu; niedługo w sennem obłąkaniu począł oglądać sprawy dziwne i tajemne. Jakby o jego nieszczęściu się zwiedziawszy, przyszły do niego z czułą kondolencją wszystkie posągi; Mickiewicz rzewnie na niego patrząc, słowa jednego nie rzekł, tylko mu dłoń uścisnął, Kopernik coś do niego czule pogadał po łacinie, przyczłapał na srogim ogierze Książe Józef i rzekł gromko: „Niech się waść nie alteruje, mości Wrona, bo zawsze tam, gdzie jest kobieta, jest i kabała. Wiem ja coś o tem!..." Przyszedł Chopin, słodki i melancholijny, a choć bardzo misterny, ciągnął za sobą olbrzymią miotłę smętnej wierzby; otoczyli go kręgiem, twarze mu pokazując zmartwione i pomalowane współczuciem. Rzeźbiarz miał łzy w oczach, kłaniał się z uszanowaniem i chciał pytać, czy nie wiedzą co o białej nagiej dziewczynie, kiedy nagle posągi spojrzały na siebie z niepokojem i jeden drugiemu w metalowe ucho coś szeptać począł i wskazywać: oto dwoje dzieci na ramionach niosąc, zbliżała się kamienna kobieta z obtłuczonym nosem, rzewnie pochlipując, podczas gdy jej dziateczki darły się w niebogłosy. Spojrzały posągi i mrugnąwszy ku Wronie porozumiewawczo, rozbiegły się na wszystkie strony, niepojęty despekt okazując tem Stanom Zjednoczonym. Zatupotał mocno rumak książęcy i widocznie zarżał rozgłośnie, bo Wrona się obudził, przelękły. Widma uciekły, tylko koń zapewne w zamieszaniu pozostał, bo rżał dalej. Rzeźbiarz porwał się z barłogu i wyjrzał przez bielmo okna: to kobyła pana Walentego witała radosnym hymnem poranek, powróciwszy z nocnej mitręgi.

Tak się rozpoczął najstraszliwszy dzień żywota Stanisława Wrony po równie przeraźliwej nocy. Dzień ten przyniósł wieści tak niesłychane i zdumiewające, że, jak ludzie chorzy mierzą gorączkę co pewien czas, tak rzeźbiarz systematycznie tłukł głową o ścianę, starym tym i doświadczonym sposobem próbując, czy nie oszalał? Pan Walenty zamknął się na cały dzień ze swoją kobyłą i o czemś nieustannie szeptali. Była to zapewne ucieczka przed zaraźliwym obłędem, albowiem całe miasto oszalało — weselem szaleństwem. Gazety czyniły wrzask, ryczały i tarzały się z uciechą.

Oto jest krótki przebieg zdarzeń, które się dokonały od ubiegłej nocy, podany wedle relacji dzienników, i protokółów policyjnych: kiedy ubiegłego wieczoru radca miejski Kajetan Wrona, obywatel powszechnie szanowany, o którym jedynie bardzo zaufani mówią, że to świnia wielkiego kalibru, zjawił się na posiedzeniu rady miejskiej, i zasiadł w swoim fotelu, nagle niewiadomo skąd, niewiadomo jakim sposobem, mimo dokładnego śledztwa niemożliwym do odgadnięcia, [illegible] zupełnie goła dziewczyna niepospolitej urody i stanąwszy przed szanowanym radcą, spojrzała na niego wymownie. W krótkiem tem spojrzeniu cały klub lewicy dojrzał jakąś wielką i nieznaną krzywdę, zapewne temu dziewczęciu wyrządzoną. Uczyniła się niebywała konsternacja, którą powiększył radca Wrona, który porwał się z krzykiem i począł uciekać, nagą zaś kobieta pobiegła za nim, za nim zaś, jak w kinematografie, biegła cała rada miejska. (Przypomniało to, wedle złośliwego wyrażenia jednego z pism, pogoń miasta za deficytem). Goła dziewczyna, którą do tego rozpaczliwego kroku przywieść musiała jakaś nieznana rozpacz, w niepojęty sposób zniknęła.

(D. c. n.)